Głos Św. Mikołaja

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 12(26) * grudzień 2018 *

ADWENT

Adwent (z łac. „adventus" – przyjście, przybycie) to okres roku liturgicznego, który rozpoczyna się od I Nieszporów niedzieli po sobocie XXXIV tygodnia Okresu Zwykłego. Trwa od 23 do 28 dni i obejmuje cztery kolejne niedziele przed 25 grudnia. W pierwszą Niedzielę Adwentu rozpoczyna się nowy rok liturgiczny.

Adwent składa się z dwóch odrębnych okresów:

1. okres od początku Adwentu do 16 grudnia włącznie to czas, w którym kierujemy nasze serca ku oczekiwaniu powtórnego przyjścia Jezusa w chwale na końcu czasów, czyli Paruzję.

2. od 17 do 24 grudnia, to czas, w którym bezpośrednio przygotowujemy się do uroczystości Narodzenia Pańskiego, w której wspominamy pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię.

Pierwsze wzmianki o Adwencie napotkać możemy w liturgii hiszpańskiej i galijskiej z IV wieku. Powstanie adwentu wiąże się ściśle z ustaleniem daty świąt Narodzenia Pańskiego, które miało miejsce dopiero w II połowie IV wieku. W Hiszpanii pierwsze wzmianki o przygotowaniu do obchodu Narodzenia pochodzą z roku 380, kiedy to odbył się synod w Saragossie. Polecał on wiernym, aby od dnia 17 grudnia do Epifanii (6 stycznia) gorliwie gromadzili się w kościele, nie opuszczając ani jednego dnia. Zaś w tradycji gallikańskiej, jak wspomina św. Hilary, Adwent miał charakter pokutny i ascetyczny. W V w. biskup Tours, Perpetuus, wprowadził w Galii obowiązek postu w poniedziałki, środy i piątki w okresie trzech tygodni od dnia św. Marcina (11 listopada) do Narodzenia Pańskiego. W Rzymie okres przygotowania do Narodzenia

(cd. na str. 3)

Drodzy Parafianie parafii p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach!

Człowiek w swoim życiu ma wiele obowiązków takich jak praca zawodowa, ciągłe kształcenie się, wychowanie dzieci, dbanie o zdrowie fizyczne i psychiczne, czy wreszcie dbałość o środowisko w którym żyje. Jednak chrześcijanin powinien również mieć świadomość o konieczności ciągłego rozwoju duchowego i kształtowanie swojego sumienia w duchu wiary katolickiej i wartości przez nią przekazywanych. Takim szczególnym czasem w roku liturgicznym Kościoła jest czas Adwentu i Wielkiego Postu. Jest to dla nas czas, w którym w szczególny sposób powinniśmy zadbać o głębszą refleksję dotyczącą naszego życia, a zwłaszcza naszego postępowania i relacji zarówno do Boga jak i do bliźniego. To czas, w którym powinniśmy dokonywać bardziej szczegółowego rozrachunku w odniesieniu do tego, na ile postąpiliśmy w dobrym, a na ile może niestety uwsteczniliśmy się duchowo czy moralnie. Aby móc tego dokonać, trzeba nam świadomie nieco się zatrzymać i znaleźć czas na osobistą refleksję, stając w prawdzie przed Bogiem i samym sobą. Często jest to bardzo trudne, albo wręcz niemożliwe w codziennym pośpiechu i zabieganiu. Pozwólcie, że na potwierdzenie moich słów posłużę się pewnym obrazem. Spróbujmy, jadąc na przykład samochodem z dużą prędkością, uważać zarówno na drogę (dla bezpieczeństwa) jak i podziwiać otaczającą nas przyrodę i podziwiać widoki, które mijamy.

(cd. na str. 4)

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZY RÓŻANIEC

Październik jest miesiącem modlitwy różańcowej. W celu zaangażowania jak najliczniejszej rzeszy dzieci i młodzieży do jeszcze głębszego przeżywania i umiłowania modlitwy różańcowej w kościele, a także w naszych rodzinnych domach, został ogłoszony w naszej szkole konkurs na wykonanie „Najpiękniejszego Różańca”.

Adresatami konkursu byli uczniowie klas I-VIII Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Świebodzicach.

Uczestnicy konkursu do wykonania różańca wykorzystali najróżniejsze materiały. Były różańce z żołędzi, kasztanów, orzechów, jarzębiny, drewnianych koralików, muszli, makaronu, chrupek, nakrętek itp. Pomysłowość i oryginalność prac okazała się wielka, komisja konkursowa miała nie lada problem z wyłonieniem laureata...

W wyniku obrad jury wybrano zwycięzcę – został nim Jakub Chruszcz uczeń klasy VIII c, drugie miejsce zajęła uczennica klasy III a – Amelia Czyżewska, trzecie miejsce zajęła Oliwia Kurancińska uczennica klasy I a. Gratulujemy wygranym!

Organizatorami konkursu była katechetka Agnieszka Pelc i katechetka Grażyna Gorska.

Zapraszamy do obejrzenia galerii konkursowej.

ADWENT

Pańskiego został wprowadzony dopiero w drugiej połowie VI wieku. Adwent charakteryzował się liturgicznym przygotowaniem na radosne święta Narodzenia Pańskiego, które podkreślał śpiewem „Alleluja”, „Te Deum laudamus”, a także odpowiedni dobór czytań i formularzy.

Za czasów panowania św. Grzegorza Wielkiego (590-604) Adwent w Rzymie zaczął obejmować 4 tygodnie i był to czas bezpośredniego, liturgicznego przygotowania na obchód pamiątki historycznego przyjścia Chrystusa.

Na początku IX w. Adwent nabiera także charakteru eschatologicznego – staje się czasem przygotowania na Paruzję.

Adwent, jaki przeżywamy do dziś, ukształtował się w wyniku połączenia tradycji gallikańskiej i rzymskiej – liturgicznie rzymski, a ascetycznie gallikański, co wyraża kolor fioletowy oraz brak radosnego śpiewu „Chwała”. Tę formę Adwentu rozpowszechniały głównie klasztory benedyktyńskie i cysterskie. Dzięki powstawaniu nowych zakonów, a zwłaszcza franciszkanów, w XIII wieku forma ta znana była już w całym Kościele.

Teksty liturgiczne Adwentu w sposób szczególny ukazują postacie ze Starego i Nowego Testamentu, przez których życie i działalność Bóg zapowiadał i przygotowywał świat na przyjście Jego Syna: Maryję, Jana Chrzciciela, Izajasza. Zwornikiem wszystkich tekstów liturgii adwentowej części jest czytanie księgi proroka Izajasza. Czytanie to obrazuje tęsknotę za wyczekiwanym Mesjaszem.

Adwent jest czasem radosnego oczekiwania na spotkanie z Panem i przygotowania się do niego przez pokutę i oczyszczenie, jednak nie należy go traktować w sensie ścisłym jako czasu pokuty, jak na przykład okresu Wielkiego Postu. Kościół zachęca do udziału w rekolekcjach adwentowych, przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania.

W „Ogólnych normach roku liturgicznego i kalendarza” o Adwencie przeczytać możemy następującą wzmiankę:

„Adwent ma podwójny charakter. Jest okresem przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez który wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje się dusze ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. Z obu tych względów Adwent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania”.

W czasie Adwentu bardzo charakterystycznym elementem są Roraty. Są one odprawiane we wszystkie jego dni za niedzielami i uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia).

Jest to bardzo dawna tradycja kultywowana nadal w Polsce. Roraty to Msze ku czci Najświętszej Maryi Panny, które powinny być odprawiane wczesnym rankiem. Ich nazwa pochodzi od łacińskich słów pieśni często śpiewanej na ich początku – „Rorate caeli desuper” („Spuśćcie rosę, niebiosa”). W czasie Rorat przy ołtarzu znajduje się dodatkowa, ozdobna świeca symbolizująca obecność Maryi. Eucharystia rozpoczyna się przy zgaszonych światłach; zapalają się one dopiero podczas uroczystego hymnu „Chwała na wysokości Bogu”. Jest to jeden z nielicznych przypadków w roku liturgicznym, kiedy hymn ten śpiewa się każdego dnia (chociaż wyłącznie podczas Rorat).

Początek Rorat w Polsce datuje się na XIII wiek, a miał je wprowadzić w Poznaniu książę Przemysł I Pobożny, natomiast w Krakowie, na prośbę św. Kingi, Bolesław Wstydliwy. Każdego dnia udziału w tej Mszy świętej przestrzegali królowie Zygmunt Stary i Zygmunt August, królowa Bona, Anna Jagiellonka i Marysieńka Sobieska. Szczególnie Roraty umiłowali Zygmunt I Stary i Anna, jego córka. Starali się oni o to, aby w kaplicy królewskiej na Wawelu Roraty odprawiane były nie tylko w czasie Adwentu, ale przez cały rok raz na tydzień. Na ten cel przeznaczyli pewne fundusze i w 1545 roku utworzono, przy kaplicy zygmuntowskiej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi, specjalną kapelę śpiewaczą „rorantystów”.

Z zapalaniem dodatkowej świecy podczas odprawiania Mszy świętej roratniej wiąże się ciekawa tradycja. W dawniejszych czasach przed rozpoczęciem Mszy świętej do ołtarza podchodził król, niósł pięknie ozdobioną świecę i stawiał ją na najwyższym lichtarzu na środku ołtarza. Podobne świece, lecz już nie ozdobione, przynosili do ołtarza przedstawiciele ówczesnych stanów – prymas, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop. Każdy z nich, wręczając świecę celebransowi, odpowiedzieć musiał na jego pytanie: „Gotowy jesteś na sąd Boży?” – „Gotów jestem na sąd Boży”.

III Niedziela Adwentu jest nazywana Niedzielą Różową lub – z łaciny – Niedzielą „GAUDETE”. Nazwa ta pochodzi od słów antyfony na wejście: „Gaudete in Domino”, czyli „Radujcie się w Panu”. Szaty liturgiczne tego dnia są koloru różowego, a nie fioletowe, jak w pozostałe niedziele Adwentu. Oprócz Niedzieli „Gaudete” jest jeszcze tylko jedna okazja do używania szat liturgicznych koloru różowego – jest nią IV Niedziela Wielkiego Postu zwana „LAETARE”. Teksty liturgiczne tej niedzieli przepełnione są radością z zapowiadanego przyjścia Chrystusa i z odkupienia, jakie przynosi.

Grzegorz Wołoch

Drodzy Parafianie parafii p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach!

(cd. ze str. 1)

Czy jest to możliwe, aby dostrzec każdy detal i piękno otaczającego nas świata? Móc opisać potem ze szczegółami krajobrazy, przyrodę, którą oglądaliśmy? Sam dużo podróżuje samochodem i wiem, że jest to niewykonalne. Spróbujmy jednak wyhamowywać stopniowo nasz pojazd, aż do całkowitego zatrzymania go, a przekonamy się, że dopiero wtedy jest możliwym dostrzec w każdym detalu to wszystko, co nas otacza. Takim zatrzymaniem się są właśnie duchowe ćwiczenia, rekolekcje święte. Zachęcam was zatem już teraz do właściwego duchowego przygotowania się na ten piękny czas, czas spotkania osobistego z Bogiem, który mówi do nas, ale zazwyczaj dzieje się to w ciszy, zadumie i refleksji. Tylko tak możemy pozwolić Duchowi Świętemu na pomoc w lepszym i prawdziwym poznawaniu samego siebie. Dzisiejszy człowiek często lęka się ciszy, zadumy, dłuższego czasu spędzonego na modlitwie. Dzieje się tak, ponieważ prawda o sobie, którą Bóg nam ukazuje, często nas „paraliżuje”, na tyle, że wolimy nie dotykać pewnych pokładów naszego wnętrza, aby nie cierpieć. To jednak właśnie przez duchowy wysiłek, pot i łzy żalu jesteśmy w stanie coś w życiu zmienić, przeżywać prawdziwe nawrócenie, które powinno nam towarzyszyć przez całe nasze życie. Nie lękajmy się zatem „otworzyć drzwi Chrystusowi”, drzwi naszego serca, oddajmy mu do niego klucz i zaprośmy go na nowo w nasze życie, w naszą codzienność, a przekonamy się, że można być naprawdę szczęśliwym, będąc „tylko” słabym człowiekiem. Chrystus mówi: „Jam zwyciężył świat”(J 16,33), dlaczego więc nie oddać mu siebie całego i na zawsze? Dlaczego nie oddać mu sterów naszego życia?

Dlatego właśnie drodzy parafianie zapraszam was bardzo serdecznie ja i z wasi duszpasterze do wzięcia aktywnego udziału w rekolekcjach parafialnych, które odbędą się w dniach od 1 do 5 grudnia bieżącego roku w waszej parafii. Razem spróbujemy, pewnie kolejny już raz w życiu, przybliżyć się do Boga i drugiego człowieka. Będziemy mieli okazję na piękne i głębokie przeżywanie Ofiary Chrystusa – Eucharystii i na spotkanie się z Jego leczącą mocą w Jego Słowie. Życząc Wam błogosławionego czasu Adwentu oraz rekolekcji świętych, zapewniam już dziś o mojej pamięci w modlitwie za Was, ale też i o nią proszę w mojej intencji, aby dobry Pan nam wszystkim obficie pobłogosławił.

Z wyrazami szacunku i życzliwości w Chrystusie Panu z całego serca Was pozdrawiam!

o. Zachariasz Jerzy Kowalski
franciszkanin z Góry św. Anny

Światowe Dni Młodzieży w Panamie

Po lipcu 2016 roku i ŚDM w Krakowie, nadszedł czas w styczniu 2019 roku na Światowe Dni Młodzieży, które tym razem odbędą się w Ameryce Środkowej – w Panamie pod hasłem „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Z naszej diecezji pojedzie 10 osób, które zgłosiły się w wyznaczonym terminie, razem z ks. Pawłem Kilimnikiem – diecezjalnym duszpasterzem młodzieży.

Grupa składa się z młodych ludzi z różnych parafii naszej diecezji. Jeden z uczestników pochodzi z naszej parafii – Adam Chlebowski.

Z całej Polski na wyjazd, zgłosiło się około 3,5 tys. osób i jest to najwięcej z całej Europy!

W porozumieniu ze Świdnicką Kurią Biskupią delegaci zobowiązali się do opłacenia części kwoty. Koszt uczestnictwa to około 8000 zł, dlatego kuria chce wesprzeć częściowo wyjazd. Ponadto poszukiwani są, sponsorzy. Liczy się każda pomoc, nawet ten „wdowi grosz”, który może pomóc w opłaceniu kosztów wyjazdów.

W naszej parafii odbędzie się zbiórka w niedzielę 9.12.2018 r. po mszach świętych. Bardzo prosimy o wsparcie akcji. Istnieje również możliwość zrobienia przelewu na numer konta bankowego kurii z dopiskiem: „Darowizna na Panamę 2019”.

MISJA "PANAMA"
DIECEZJA ŚWIDNICKA

Rekolekcje Adwentowe

w parafii p.w. Mikołaja w Świebodzicach

1-5 grudnia 2018 r.

O. Zachariasz Jerzy Kowalski, franciszkanin z Góry św. Anny OFM

Rozpoczęcie rekolekcji
Sobota 1.12.2018 r.
Msza św. godz. 18.00

Niedziela 2.12.2018 r.
Msza św. godz. 7.30
Msza św. godz. 9.00
Msza św. godz. 10.15 – z udziałem dzieci
Msza św. godz. 11.30
Msza św. godz. 13.00
Msza św. godz. 18.00

Poniedziałek 3.12.2018 r.
Msza św. godz. 9.00
Msza św. godz. 18.00

Wtorek 4.12.2018 r.
Msza św. godz. 9.00
Msza św. godz. 18.00

Zakończenie Rekolekcji
Środa 5.12.2018 r.
Msza św. godz. 9.00
Msza św. godz. 18.00

SPOWIEDŹ ŚW. ADWENTOWA
środa 21 grudnia 2018 r.
godz. 8.00-9.00
godz. 16.30-18.00

Wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu

w parafii pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

25 listopada 2018 r. (niedziela)

14.00 – Bractwo św. Józefa, Towarzystwo Przyjaciół WSD
14.30 – Róża – Pana Tadeusza Krzystka
15.00 – Róża I – Pani Anny Czubak
15.30 – Róża II – Pani Czesławy
16.00 – Róża III – Pani Hanny Isko
16.30 – Koronka – Grupa Pielgrzymkowa
17.00 – Róża IV – Pani Wandy Muszyńskiej
17.30 – Odnowa w Duchu Świętym, Rada Parafialna
18.00 – Zakończenie Adoracji, Msza św.

Ministranci według własnego grafiku.

Wszyscy wierni w dowolnym czasie. Prosimy, aby wszyscy parafianie zwłaszcza w tym dniu, znaleźli czas na prywatną modlitwę Adoracyjną w naszym kościele.

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia…

Drodzy parafianie!

18 listopada mieliśmy zaszczyt po raz drugi gościć w Waszej parafii.

Na wstępie w imieniu Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego pragnę Wam podziękować za gościnność, modlitwę a także za wsparcie finansowe, które otrzymaliśmy. Całość zebranych funduszy przeznaczamy na dożywianie chłopców z Domu dla Chłopców Ulicy w Ułan Bator, w Mongolii. Salezjański Wolontariat Misyjny we Wrocławiu działa już od 10ciu lat. Jesteśmy stowarzyszeniem, które zrzesza ludzi młodych – uczniów, studentów ale także osoby pracujące, których pasją jest wspieranie misji i działalność na ich rzecz.

Podczas mojego pobytu w Mongolii, widziałam jak w Care Center – Domu dla Chłopców z Ulicy pojawiają się nowi podopieczni. Starsi przychodzą sami, po tym jak zostają wyrzuceni na bruk przez rodziny lub zmuszani są do podjęcia pracy, o którą w Mongolii bywa bardzo trudno. Młodsi przyprowadzani są przez policję lub przez rodzinę, która puka do drzwi i zostawiając swoje dziecko na progu mówi wprost, że więcej się nim nie zajmie. Wiemy, że niedożywione dziecko napotyka ogromne trudności z przyswajaniem wiedzy. Brak posiłku może być także przyczyną wielu chorób. Dzienne wyżywienie wszystkich chłopców to koszt ok. 40 USD (trzy posiłki dziennie)

W kraju liczącym 3 mln ludzi, zaledwie 1% z nich to katolicy. Dla niektórych dotarcie do kościoła to podróż na cały dzień, a ilu z tych ludzi, koczowników zamieszkujących jurty w odległych zakątkach stepów nie słyszało jeszcze o Jezusie Chrystusie! Kościół w Mongolii jest młody, ma zaledwie od 26 lat, dlatego tak ważne jest, abyśmy mogli wspierać działalność misjonarzy i sióstr zakonnych, którzy poprzez swój przykład świadczą o Miłości jaką jest sam Bóg.

Idąc za słowami św. Pawła „Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa!” (2Tm. 2,3) Pamiętajmy, że misje są sprawą nas wszystkich i każdy z nas jest odpowiedzialny za Wspólnotę Kościoła, zarówno blisko – w swoich rodzinach, domach, parafiach, jak i dalej – na drugim końcu świata.

Zachęcam Was do wspierania Misji a także do odwiedzenia naszej strony www.wroclaw-swm.pl

Dziękując Panu Bogu i Wam składam serdeczne Bóg zapłać!

Magdalena Kubińska
parafianka, wolontariuszka SWM

Wraz z Maryją rozważamy tajemnicę Bożego Narodzenia

Jej sanktuaria znajdują się niemal we wszystkich krajach świata. Jej obrazy i figury zdobią niezliczone kościoły, kaplice i domy. W każdej epoce układano na Jej cześć pieśni i hymny, a już kilkadziesiąt lat po Jej odejściu z tego świata powstały o Niej liczne opowieści i legendy. Oczywiście mowa tu o Maryi, dziewiczej Matce Bożej, wzorze doskonałości i świętości.

Maryja zajmuje tak eksponowane miejsce w naszej wyobraźni i odgrywa tak kluczową rolę w historii zbawienia, że łatwo zapomnieć, iż pod wieloma względami była Ona zwyczajną kobietą, żyjącą w konkretnym miejscu i czasie historycznym. Rzadko zastanawiamy się nad tym, jak wyglądało Jej codzienne życie. Dlatego w tym Adwencie chcemy przyjrzeć się życiu Maryi, aby uczyć się od Niej, co to znaczy być uczniem Pana.

Maryja miała zwyczaj ciągłego rozważania działania Boga w swoim życiu, który to zwyczaj pozwalał Jej coraz głębiej rozumieć, kim naprawdę jest Jej Syn.

ZACHOWAĆ SKARB W SERCU

W noc narodzenia Jezusa do Betlejem pospieszyli pasterze, aby zobaczyć Dziecię. Kiedy przybyli do żłóbka, powtórzyli Maryi to, co powiedział im anioł: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu”. Powiedzieli Jej również, że widzieli zastępy anielskie śpiewające: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodo-bał”.

Patrząc na rozpromienione radością twarze pasterzy i słysząc, jak wielbią i wysławiają Boga, Maryja była z pewnością zdumiona i zadziwiona. Pismo Święte podkreśla, że zachowywała wszystkie te chwile w sercu jak drogocenny skarb i często do nich powracała.

Św. Łukasz po raz kolejny daje nam wgląd w serce Maryi, opowiadając o tym, jak dwunastoletni Jezus pozostał w świątyni, by rozmawiać z nauczycielami o prawie Mojżeszowym. Możliwe, że po raz pierwszy przebywał wtedy przez dłuższy czas z dala od Rodziców, którzy z niepokojem w sercach szukali (¡o przez trzy dni. Kiedy Go wreszcie znaleźli, Maryja zapytała: „Synu, czemuś nam to uczynił?”, a Jezus odpowiedział Jej również pytaniem: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”.

Maryja bez wątpienia czuła się zraniona pozorną obojętnością Syna. Nie pozwoliła jednak, by te bolesne uczucia zakorzeniły się w Jej wnętrzu. Nie rozumiejąc do końca słów Jezusa, czuła jednak, że dzieje się coś ważnego. Zamiast więc gniewać się czy oburzać, Maryja przypuszczalnie pomyślała, że jest w tym jakaś tajemnica, której jeszcze nie rozumie. Łukasz ponownie mówi nam, że Maryja „chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu”. I wciąż powracała do nich myślą.

ROZWAŻAĆ SPRAWY DUCHOWE

Można powiedzieć, a te dwa opowiadania – o pasterzach przy żłóbku oraz o odnalezieniu Jezusa w świątyni – dają wgląd w to, jak Maryja przeżywała wszystko, co dotyczyło Jej Syna. Miała zwyczaj rozważania dzieł Boga i zachowywania w sercu tego wszystkiego, co mówił i robił Jezus – nawet jeśli tego nie rozumiała, nawet jeśli początkowo sprawiało Jej to ból i powodowało wewnętrzny zamęt.

Maryja wciąż na nowo rozważała w sercu wszystkie te wydarzenia. Rozmyślała o nich na modlitwie, prosząc Boga o światło i zrozumienie. Zdawała sobie sprawę, że Bóg z każdym dniem realizuje swój plan i nie chciała, by umknął Jej sens dziejących się wydarzeń.

W pewnym stopniu podobnie postępują matematycy czy fizycy. Potrafią całymi latami rozważać wzory i równania w nadziei dokonania nowych odkryć. Czynią też tak zespoły badawcze, które próbują dokonać przełomu w różnych dziedzinach nauki.

Każdy z nas zastanawia się nad różnymi rzeczami. Zastanawiamy się, jaki zawód wybrać, jak wychowywać dzieci, jaką podjąć pracę czy na co wydawać zarobione pieniądze. Pytamy „co”, „dlaczego” i „jak” dzieje się w naszym życiu. Rozważamy tak wiele spraw, ale czy poświęcamy dosyć czasu na rozważanie spraw duchowych?

Adwent jest idealnym czasem, by spokojnie i bez pośpiechu rozważać scenę Bożego Narodzenia, spotkanie anioła Gabriela z Maryją, a przede wszystkim miłość Jezusa, która kazała Mu uniżyć samego siebie i stać się podobnym do nas. Gdyby Maryja była w tej chwili z nami, z pewnością zachęciłaby nas do codziennego rozważania wszystkich radosnych wydarzeń związanych z narodzinami Jej Syna.

SZUKAJCIE WPIERW KRÓLESTWA BOŻEGO

Przed zwiastowaniem Maryja miała prawdopodobnie konkretny plan co do swojej przyszłości: poślubienie Józefa, urodzenie dzieci i spokojne życie w Nazarecie. Po

ukazaniu się Jej anioła musiała zdać sobie sprawę, że nowy, Hoży plan będzie Ją wiele kosztował, a jego realizacja nie będzie prosta. Zamiast jednak wpaść w panikę czy odwołać swoją zgodę, Maryja zaufała Panu i zaczęła rozważać to wszystko, co wiązało się z nowym planem objawionym Jej przez anioła Gabriela. Im więcej nad nim rozmyślała, tym bardziej go ceniła, a im bardziej go ceniła, tym więcej rozważała. Kiedy samotnie wędrowała przez góry Judei do swej krewnej Elżbiety, o której anioł powiedział Jej, że Jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepłodną”, z pewnością całą drogę myślała o tym, co się wydarzyło. Wierne rozważanie spraw duchowych doprowadziło Ją do momentu, w którym słysząc pozdrowienie Elżbiety, mogła wyznać: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”.

Podobna sytuacja ma miejsce, gdy dwoje ludzi zakochuje się w sobie. Po kilku spotkaniach postanawiają widywać się częściej. Zaczynają codziennie ze sobą rozmawiać. Cenią sobie wspólnie spędzany czas i często wracają do niego myślą. Następnie oboje zadają sobie pytanie: „Czy chcę spędzić resztę życia z tą osobą?”. Pozytywna odpowiedź na to pytanie – oznaczająca radykalną decyzję obejmującą całą przyszłość – wskazuje, że czas poświęcony na przebywanie ze sobą i rozważanie w sercu tej relacji zaowocował pragnieniem podjęcia wspólnego życia w małżeństwie.

Tak jak ci zakochani, im bliżej jesteś Pana, im więcej o Nim myślisz, tym bardziej cenisz sobie tę relację, a im bardziej ją cenisz, tym więcej o Nim myślisz. Im więcej czasu poświęcasz Jezusowi, rozważając tajemnicę Jego przyjścia na świat, tym bardziej otwierasz się na Ho/e laski. Maryja przypomina nam nieustannie, Żebyśmy cenili Jej Syna ponad wszystkie inne skarby i że najcelniejsze chwile w ciągu dnia to te, w których kontemplujemy Jezusa i to, co On dla nas uczynił.

NAŚLADUJMY MARYJĘ

Istnieje powiedzenie „Twoje życie jest darem od Boga To, co z nim zrobisz, jest twoim darem dla Niego”. Przed zwiastowaniem Maryja z pewnością rozważała miłość Hoga, ale po zjawieniu się anioła Jej modlitwa zyskała nową głębię. Maryja była tak pełna wdzięczności, że postanowiła jeszcze radykalniej oddać swoje życie Bogu.

Jak to zrobiła? Przy zwiastowaniu powierzyła siebie Bogu. Modląc się słowami: „Niech mi się stanie według słowa twego”, przedłożyła wolę Boga nad swoją własną. Odwiedzając Elżbietę, która poczęła dziecko w podeszłym wieku, wykazała się troską o innych. Hymnem „Magnificat” uwielbiła Boga. Podczas uczty weselnej w Kanie Galilejskiej wstawiała się za nowożeń-

Niedziela, 2 grudnia

Zwykle odbieramy historię Bożego narodzenia jako jeden prosty ciąg wydarzeń. W rzeczywistości jednak składa się ona z wielu pojedynczych historii, z których każda mówi nam coś wyjątkowego o przyjściu na świat Chrystusa. Scena zwiastowania ukazuje otwarcie Maryi na Boże plany. Historia Zachariasza i Elżbiety opowiada o Janie Chrzcicielu – poprzedniku Jezusa – który został powołany jeszcze w łonie matki. Opowieści o pasterzach

o mędrcach przekonują nas, że warto jest szukać Jezusa.

Ale jest to inna historia, o której nie myślimy zbyt często. Jest to historia właściciela gospody, który zamknął drzwi przed Maryją i Józefem, zmuszając ich do szukania schronienia w grocie. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że ów gospodarz znalazł jednak dla nich miejsce. To jego gospoda byłaby czczona przez cały świat. Na jej miejscu wybudowano by wspaniały kościół, do którego pielgrzymowałyby kolejne pokolenia wiernych. W tym rozpoczynającym się Adwencie nie naśladujmy właściciela gospody, który zmarnował niepowtarzalną okazję przez to, że nie znalazł miejsca dla Jezusa.

Wielu z nas w czasie nadchodzących świąt spotka się z rodziną i przyjaciółmi. Każdy, kto był już gospodarzem takich spotkań, wie dobrze, jak wiele czasu pochłaniają przygotowania. Chcemy przecież odpowiednio przyjąć naszych gości; chcemy, by wszystko było jak należy. I chociaż wymaga to wiele pracy, podejmujemy ją chętnie, a perspektywa ujrzenia bliskich zgromadzonych przy świątecznym stole czyni ją dla nas lżejszą.

Przyjmijmy tę samą postawę wobec Jezusa. Trwajmy w radosnym oczekiwaniu, nawet jeśli będzie wymagało to od nas większego wysiłku. Wykorzystujmy wszelkie okazje do dłuższej modlitwy, czytania Pisma Świętego, a jeśli to tylko możliwe, weźmy udział w roratach i rekolek-cjach adwentowych. Starajmy się też okazywać więcej miłości tym, których mamy wokół siebie. Dzisiejsze pierwsze czytanie mówi nam, że „nadchodzą dni”, w których Bóg nawiedzi swój lud. Po-święćmy nachodzące dni Adwentu na przygotowanie naszych serc, aby Jezus znalazł w nich dla siebie otwarty i wygodny dom.

„Panie, pomóż mi w tym rozpoczynającym się Adwencie znajdować czas dla Ciebie”.

cami. A patrząc na śmierć swego Syna na krzyżu, cierpiała wraz z Nim. Przez swoją ufność, miłość do Boga, pokorne poddanie się Jego planom, Maryja oddawała swoje życie Panu jako bezcenny dar.

To samo odnosi się do ciebie. Kimkolwiek jesteś, gdziekolwiek żyjesz, jakkolwiek wyglądało dotąd twoje życie, jest ono darem miłującego Ojca. Na całym świecie nie ma drugiej takiej osoby jak ty. Bóg obdarzył cię niepowtarzalnymi darami i łaskami. Czy więc ty także nie zechcesz oddać Mu siebie?

Nasze odpowiedzi wiary będą bardzo różne, ponieważ każdy z nas jest inny. Wspólne nam wszystkim jest natomiast to, że kiedy rozważamy dobroć Pana, zaczynamy odkrywać Jego dary i błogosławieństwa. Odkrywając je, będziemy coraz bardziej je sobie cenić. Zobaczymy, jak wielka jest ich wartość i będziemy za nie szczerze wdzięczni. A ta wdzięczność pomoże nam znajdować różne sposoby oddawania chwały Bogu i służenia Mu w naszym codziennym życiu – tak jak to czyniła Maryja. Cokolwiek więc postanowisz uczynić dla Pana w tym Adwencie, możesz być pewien, że Maryja, nasza Matka, patrzy na ciebie z nieba i wspiera cię swoim wstawiennictwem.

MARYJA UCZY NAS ŻYĆ W POKOJU CHRYSTUSA

W styczniu 1858 roku pewna dziewczynka zbierała chrust nad rzeką Gave, w południowo-zachodniej Francji. Kiedy chcąc przejść przez rzekę, usiadła na skale, by zdjąć pończochy, zobaczyła tajemniczą Panią, „ubraną na biało, z niebieskim pasem i żółtą różą na każdej stopie”. Była to pierwsza z osiemnastu wizji pięknej Pani. Dwa miesiące po pierwszym spotkaniu Pani powiedziała Bernadetcie: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Tak zaczęła się historia objawień Matki Bożej z Lourdes. Kościół naucza, że Maryja jest niepokalanie poczęta – to znaczy wolna od zmazy grzechu pierworodnego. Nie znaczy to jednak, że Maryja była w sposób cudowny chroniona od wszelkich pokus. Była kuszona jak i my wszyscy. Stawała przed podobnymi problemami. Codziennie musiała wybierać, czy pozostanie wierna Panu, czy ulegnie pokusie. Nie trudno wyobrazić sobie niektóre z tych pokus. Wyczerpana ciężarem codziennych obowiązków, mogła ulegać rozdrażnieniu i być opry-skliwa wobec najbliższych. Troski finansowe mogły wzbudzić w Niej zazdrość wobec sąsiadów, którym powodziło się lepiej. Mogła dołączyć do grona plotkarek obgadujących wszystkich znajomych na wioskowym placu. Świadoma swego wybrania przez Boga, mogła patrzeć z góry na innych. Mogła zgrzeszyć na tak wiele sposobów. Jednak nie poddała się żadnej pokusie. Przez całe życie pozostała czysta. Zastanówmy się więc, jak Maryja radziła sobie z tym wszystkim. Zobaczmy, czego możemy się od Niej nauczyć, walcząc z własnymi pokusami i słabościami.

ZAPROSZENIE

Kiedy anioł zwiastował Maryi, że zostanie Matką Boga, odpowiedziała mu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”.

Czy potrafisz sobie wyobrazić, jakie myśli przechodziły przez głowę Maryi, gdy słuchała słów anioła? Zastanawiała się pewnie: „Jak mam o tym powiedzieć Józefowi? Czy wezmą mnie za grzesz-nicę i cudzołożnicę? Czy poradzę sobie z odpowiedzialnością, jaką Bóg wkłada na moje barki?”. Z drugiej strony możemy też wyobrazić sobie Jej radosne przejęcie na myśl, że Bóg obdarzył Ją tak szczególną misją. Zwiastowanie musiało być dla Maryi momentem z jednej strony niepewności i wahania, z drugiej – niewiarygodnej radości.

Ważne jest, byśmy zrozumieli, że gdyby Maryja odrzuciła propozycję anioła, nie byłoby to grzechem. Było to zaproszenie, a nie rozkaz. Gdyby Maryja odmówiła, Bóg by Jej nie odrzucił. Dalej byłaby błogosławiona, z tym, że Jej życie byłoby o wiele bardziej zwyczajne.

Jednak Maryja powiedziała „tak”. Łukasz podaje, że „zmieszała się” (Łk 1,29) na słowa anioła. Użyte tu słowo greckie „diatarasso” sugeruje wielkie zakłopotanie i konsternację. Wiele pytań i lęków musiało kłębić się w Jej myślach, gdy próbowała doszukać się jakiegoś sensu w tym, co usłyszała. W całym tym zamieszaniu mogła przecież uznać, że najlepiej będzie powiedzieć „nie”. Mogła dać się wepchnąć na drogę lęku, nieufności i chronienia siebie. Nie pozwoliła jednak na to. Trwała w pokoju, otwarta na Pana i Jego plany. Odtąd stało się to Jej zwyczajną postawą, czymś, co musiała praktykować, kiedy Jej Syn dorastał, by pełnić misję Mesjasza.

MIECZ

W dniu, kiedy Dziecię Jezus zostało przedstawione w świątyni, przyszedł tam starzec imieniem Symeon, człowiek sprawiedliwy i pobożny, który wziął Dziecię w ramiona, mówiąc: „Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie”. Była to przepiękna scena, zakończona jednak bolesnym momentem, gdy Symeon zwrócił się do Maryi i oznajmił, że „miecz przeniknie” Jej duszę.

Słowa Symeona uświadamiają nam, że Maryja od pierwszych dni życia Jezusa miała przeczucie cierpienia, jakie Ją czekało. Ślady tego „miecza” widzimy w różnych momentach Jej życia: kiedy wraz z Józefem

uciekali do Egiptu przed gniewem Heroda, kiedy zgubili Jezusa w świątyni, kiedy Jezus szorstko potraktował Ją i zaniepokojonych o Niego krewnych. Nic jednak nie dało się porównać z tym, co musiała odczuwać, widząc swego Syna wiszącego na krzyżu.

Czy wyobrażasz sobie, co czuła Maryja na Kalwarii? Jak bardzo musiało to być dla Niej bolesne! Jak druzgocące, jak dramatyczne! Nic dziwnego, że nazywamy Ją Matką Bolesną. Przypuszczalnie tam, pod krzyżem Jezusa, Maryja była kuszona najbardziej. Jej serce mogło napełnić się nienawiścią, rozgoryczeniem, zawziętością i pragnieniem zemsty. Mogła obwiniać Boga za to, że do tego dopuścił. A jednak oparła się temu wszystkiemu. Przejęta smutkiem i niewypowiedzianą udręką, nie dopuściła się grzechu. Trwała w pokoju.

NASZA MATKA

Czego więc możemy się nauczyć od Maryi? Zastanówmy się nad tym.

Bądź otwarty na Boże plany

Jak naucza św. Paweł, jesteśmy stworzeni „do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili”. Bóg ma dobry plan dla każdego z nas. Ten plan może wymagać poświęcenia naszych własnych planów po to, by życie na ziemi stawało się, jako w niebie”. Każdy dzień przynosi nam wiele okazji, by wypełniać tę misję, w wielkich i małych rzeczach. Spróbujmy w tym Adwencie bardziej świadomie naśladować Maryję, zgadzając się na Boży plan. Czasami Bóg wzywa nas do postawienia kroku w wierze, zanim poznamy wszystkie odpowiedzi. Jeśli znajdujesz się w takiej sytuacji, próbuj powiedzieć Bogu „tak”. Ale jeśli nie jesteś w stanie tego zrobić, nie pozwól się ogarnąć poczuciu winy. Nie sądź, że jesteś totalnym nieudacznikiem albo że Bóg cię odrzucił. Zamiast tego postanów sobie spróbować na nowo kolejnym razem.

Maryja zgodziła się na Boży plan i my także możemy to uczynić. Jeśli nasze serca będą otwarte dla Pana, odkryjemy, że Jego plany przynoszą dobre owoce – zwłaszcza te, które wydają się nam najbardziej wymagające. Przypomnijmy sobie pokorne i pełne wdzięczności wyznanie Maryi: „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”. Maryja uczy nas, że każdy, kto mówi Bogu „tak”, otrzymuje błogosławieństwo rekompensujące z nawiązką wszystkie poniesione trudy.

Trwaj w pokoju

Wszyscy wiemy, jak trudno jest zachować pokój wewnętrzny w codziennym życiu. Irytują nas nawet drobnostki – mąż, który nie wyniósł śmieci, kierowca, który zajechał nam drogę, sąsiad, który skrytykował nasz ogród. Czasami wystarczy taka drobna przykrość, żeby wywołać w nas gniewną reakcję.

Maryja uczy nas, jak radzić sobie w takich sytuacjach. Daje nam przykład, jak w chwilach irytacji odchodzić na bok i zastanawiać się, co się z nami dzieje. Uczy modlić się: „Nie chcę, żeby ta sytuacja odebrała mi pokój. Ojcze, pokaż mi, jaka reakcja będzie teraz najlepsza”. Maryja jest także gotowa modlić

Niedziela, 9 grudnia

Kiedy ostatni raz zobaczyłeś Jezusa w drugim człowieku? Nie w sposób ogólny, w rodzaju: „wiem, że tak jest”, ale konkretny i inspirujący: „Ojej, naprawdę spotkałem Pana!”? Kiedy odczułeś radość, uświadamiając sobie, że jesteś cząstką wielkiej wspólnoty ludzi, którzy idą za Jezusem? Zauważymy, że prorok Baruch w dzisiejszym pierwszym czytaniu pragnie przekazać swemu ludowi właśnie tego rodzaju doświadczenie. Przemawia on do mieszkańców Jerozolimy – ludzi, którzy dopiero co przeżyli inwazję obcych wojsk i z trudem starają się wyżywić swoje rodziny w zrujnowanym mieście. Większość ich rodaków została uprowadzona na wygnanie do Babilonu. Wokół zostały ponure zgliszcza powojennego krajobrazu. Widząc pogrążonych w nieszczęściu ludzi, Baruch przekazał im niespodziewane przesłanie od Boga: „Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzyj na wschód, zobacz twe dzieci” (Ba 5,5). Prorok wlał w ich serca nadzieję, zapowiadając szczęśliwy powrót wygnańców prowadzonych przez Boga w radosnym pochodzie. Obiecał, że staną się świadkami chwały Pana, która napełni ich wielką radością. Duch Święty mówi nam dziś to samo, co powiedział prorok Baruch Izraelitom: Napełnijcie swoje serca nadzieją. Bóg o was pamięta! Jesteście Jego ludem i On sam was prowadzi. Spróbuj podczas dzisiejszej Mszy świętej popatrzeć na ludzi zgromadzonych w kościele, stojących lub siedzących wokół ciebie, i uświadomić sobie, że to twoi bracia i siostry, z którymi razem, prowadzony przez Boga w radosnym pochodzie, idziesz ku niebu. Wszyscy ci ludzie są cenni w oczach Boga. Wspólnie z tobą tworzą Ciało Chrystusa. A to oznacza, że Jezus jest w nich obecny, podobnie jak w hostii i winie. Patrz więc nie tylko w dół, na swoje codzienne troski, na swoje grzechy i słabości. Rozejrzyj się wokół siebie i rozraduj się tym, że należysz do wspólnoty Kościoła i że w swej pielgrzymce do nieba nie jesteś sam. „Panie, daj mi odczuć radość z tego, że mam braci i siostry w Kościele”.

się za nas i prosić swego Syna, aby pomógł nam odpowiedzieć Bogu z takim zaufaniem i oddaniem, jak kiedyś uczyniła to Ona.

W czasie Adwentu wyczekujemy przyjścia Jezusa, Księcia Pokoju. Jest to doskonały czas, by prosić o łaskę pokoju serca. A jeśli w jakiejś sytuacji stracisz pokój, zawsze możesz zwrócić się do Jezusa, który – niezależnie od tego, co się dzieje – mówi: „Pokój wam!”.

RADŹ SOBIE Z „MIECZEM” z POMOCĄ MARYI

Jest to nieuniknione – „miecze” przenikają nasze serca. Niezgoda w rodzinie, rozwód, utrata pracy, choroba czy śmierć bliskiej osoby. Niektóre z tych mieczy są skutkiem naszych własnych grzechów, inne są po prostu częścią życia. Jak wielką łaską jest dla nas to, że mamy taką Matkę jak Maryja -Matkę, która mówi nam: „Rozumiem, jak ci ciężko. Ja także przeżywałam

ŚWIĘTA MARYJO, MÓDL SIĘ ZA NAMI

Maryja wspiera nas bardziej niż jakikolwiek inny święty w niebie. Otacza nas czułą miłością i czyni wszystko, aby nam pomóc. Maryja, dziewicza Matka Boża i Niepokalane Poczęcie, niczego bardziej nie pragnie, niż pomagać nam w stawaniu się tak czystymi i świętymi jak Ona.

KIEDY ZBLIŻA SIĘ ADWENT

Zawsze kiedy zbliża się Adwent, częściej przychodzi mi na myśl Najświętsza Maryja Panna. Podziwiam Jej otwartość na Boga. Podziwiam to, jak opierała się grzechowi przez całe swoje życie. Podziwiam Jej nieustanne trwanie w bliskości Boga, a zwłaszcza wtedy, gdy stała pod krzyżem swego Syna.

Szczerze mówiąc, Maryja zawsze zajmowała szczególne miejsce w moim sercu. Myślę, że do mojego chrztu w Duchu Świętym w 1971 roku, była dla mnie nawet ważniejsza od Jezusa – co, jak dziś sądzę, wcale nie było po Jej myśli.

W tym ostatnim artykule chcę opowiedzieć wam krótko o swojej relacji z Maryją, w tym także o kilku wydarzeniach z mojego życia, w których Jej rola okazała się kluczowa.

CUD MARYI?

Urodziłem się z wodogłowiem, czyli, jak się to potocznie mówi, z „wodą w mózgu”, choć w rzeczywistości chodzi tu o płyn mózgowo–-rdzeniowy. Wodogłowie powoduje ucisk na tkanki mózgowe i może spowodować uszkodzenie mózgu. W celu zmniejszenia ciśnienia lekarze wywiercili mi w czaszce cztery otwory, ale niewiele to pomogło. Oczekiwano, że umrę przed ukoń-czeniem drugiego roku życia. Uznano, że jedyne, co można dla mnie zrobić, to podawać mi lek, który łagodził objawy, nie lecząc samej choroby.

W tej trudnej sytuacji moja matka, Edith, modliła się do Maryi o moje uzdrowienie. Stosowany lek nie przynosił mi żadnej ulgi, powodował natomiast to, że ciągle wymiotowałem. W końcu mama powiedziała do Maryi: „Jeśli Joe jeszcze raz zwróci to lekarstwo, uznam to za znak od Ciebie i przestanę mu je podawać”. Dokładnie w tym momencie zwymiotowałem ponownie a mama przestała podawać mi lek. W ciągu dwudziestu czterech godzin mój organizm zaczął samoczynnie redukować ciśnienie płynu. Lekarze nie potrafili tego wyjaśnić. „To jest zupełnie inne dziecko” powiedzieli mamie, kiedy przyszła ze mną na kolejne badanie. Czy był to cud? Czy Maryja naprawdę zaniosła Jezusowi modlitwy mojej mamy i uprosiła moje uzdrowienie? A może był to po prostu zbieg okoliczności? Nie da się tego stwierdzić na pewno, ale ja głęboko wierzę, że był to dar od Maryi.

RODZINA, KTÓRA MODLI SIĘ RAZEM...

Kiedy założyłem rodzinę i na świat zaczęły przychodzić dzieci, moja żona Felicia i ja bardzo chcieliśmy, aby poznały Maryję jako kochającą Matkę. Dlatego w każdą niedzielę po Mszy świętej śpiewaliśmy kilka pieśni i wspólnie odmawialiśmy Różaniec, a dopiero potem jedliśmy późne śniadanie. Dzieci uwielbiały Różaniec być może dlatego, że po jego zakończeniu zawsze pojawiały się pączki!

Kiedy dziś wspominamy te czasy, moje dzieci nie potrafią sobie przypomnieć żadnych wpajanych im przeze mnie wielkich mądrości, ale wszystkie pamiętają Różaniec. Pamiętają, jak rozważaliśmy kolejne tajemnice, i mówią, że to rozbudziło w nich miłość do Maryi. Także jedna z moich wnuczek twierdzi, że Maryja jest jej ulubioną postacią. Wspólna modlitwa różańcowa była też doskonałym sposobem przeka-

zywania dzieciom przesłania Ewangelii. Rozważając tajemnice radosne, uczyły się o przyjściu Syna Bożego na świat. Przez tajemnice światła poznawały Jezusa, który nauczał i uzdrawiał. Tajemnice bolesne otwierały im oczy na Jego mękę i śmierć. A tajemnice chwalebne mówiły o nadziei życia wiecznego w niebie wraz z Jezusem i Maryją.

Czasami modlitwa była dla nas przyjemnością, ale wiele razy było wręcz przeciwnie. Dzieci są tylko dziećmi. Bywają rozbrykane, zwłaszcza gdy wiedzą, że nadchodzi czas posiłku. Biją się i kłócą. Nie zawsze mają ochotę się modlić. Ale jedno jest pewne – wspólny Różaniec pomógł naszym dzieciom wzrastać w wierze. Czas rodzinnej modlitwy umacniał w nich miłość do Jezusa – i do Jego Matki.

MARYJA PRZYCHODZI Z POMOCĄ W CIERPIENIU

Maryja troszczy się o nas tak, jak każda matka troszczy się o swoje dzieci. Cieszy się, gdy wszystko układa nam się dobrze. Pomyśl, z jaką przyjemnością patrzyła na Jezusa uczącego się ciesielki w warsztacie Józefa czy poznającego Pisma. Wyobraź sobie Jej uśmiech, gdy widziała uzdrowienia dokonywane przez Syna i słuchała nauk, głoszonych przez Niego z mocą. Wyobraź sobie Jej radość, gdy zmartwychwstały Jezus przyszedł do Niej w Niedzielę Wielkanocną.

Każda matka potwierdzi jednak, że choć cieszy się radościami swoich dzieci, to jeszcze mocniej przeżywa ich nieszczęścia. Chce być przy swoim dziecku, żeby je ukoić i pocieszyć. Oddałaby wszystko, aby ulżyć jego cierpieniu. I taka właśnie jest miłość Maryi. Matka Boża nie tylko raduje się z nami, ale także cierpi z nami. Nie ujmując niczego Jezusowi – i nie sądzę, żeby miał On coś przeciwko temu, co powiem teraz o Jego Matce w matczynej miłości jest coś niezwykle czułego, coś, co koi życiowe rany spowodowane cierpieniem.

Mogę zaświadczyć o tym z pierwszej ręki. U mojej najmłodszej córki, Christine, w wieku zaledwie trzech lat stwierdzono rzadką odmianę raka oczu.

Kiedy przechodziła radioterapię, Felicia pomalowała opatrunek gipsowy, który Christine musiała mieć na sobie podczas zabiegu, nazywając go „welonem Maryi”. Ten opatrunek, który pomagał Christine leżeć nieruchomo pod wielkim, budzącym lęk aparatem do naświetlania, był dla niej symbolem opieki Maryi i dziewczynka cieszyła się, że jest do Niej podobna. Niestety terapia nie powiodła się i w wieku pięciu lat Christine straciła oboje oczu. Były to jedne z najboleśniejszych lat mojego życia. Spędziłem na modlitwie niezliczone godziny, prosząc Jezusa i Maryję o uzdrowienie córki – i czynię to do dziś. Moja wiara przechodziła kryzys. „Jak Bóg mógł zrobić coś takiego mojej dziewczynce? Jak Bóg może oczekiwać ode mnie głoszenia innym, że On ich kocha i ma dla ich życia wspaniały plan, jeśli Jego plan dla mojej małej Christine wcale nie okazał się taki doskonały?” – pytałem. Jednak dzięki modlitwie moich braci i sióstr w Panu oraz łasce Bożej zdołałem ostatecznie przezwyciężyć kryzys wiary. I tu także ważną rolę odegrała Maryja. Za każdym razem, gdy zwracałem się do Niej w modlitwie, czułem, jak mówi do mnie: „Joe, wiem, przez co przechodzisz. Znam twój ból. Moją duszę też przeniknęło cierpienie. Jestem z tobą”.

WZÓR MODLITWY WSTAWIENNICZEJ

Znamy wszyscy historię o uczcie weselnej w Kanie, gdzie Jezus przemienił wodę w wino. Był to pierwszy cud Jezusa, a wydarzył się on dzięki naleganiu Jego Matki, Maryi. Ta przepiękna historia mówi nam, że Maryja jest nieustępliwa w swoich prośbach. Nie zniechęciła się, gdy Jezus powiedział do Niej: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?”, lecz powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Wiedziała, że Jezus Jej wysłucha.

Św. Ludwik de Montfort (1673–1716) pisał o tym, jak Maryja bierze nasze modlitwy i je udoskonala mniej więcej tak, jak Jezus przemienił wodę w wino. Twierdził, że Maryja oczyszcza nasze modlitwy z egoizmu, a następnie przedstawia je Jezusowi. Uzupełnia je też swoją własną modlitwą, lak że gdy zanosi je Jezusowi, są wzbogacone o Jej wstawiennictwo. A kto może mieć większy wpływ na Jezusa niż Maryja? W mojej codziennej modlitwie zawsze poświęcam trochę czasu na modlitwę wstawienniczą. Proszę Maryję, aby prosiła Jezusa o uzdrowienie oczu mojej córki. (Proszę też Jezusa bezpośrednio, ale myślę, że nie zaszkodzi poprosić również Jego Matkę). Potem proszę Matkę łaski Bożej, aby prosiła Jezusa o nowy wylew łaski na Kościół i głębokie nawrócenia. Proszę Matkę Pokoju, aby modliła się o kres wszystkich wojen, nędzy i aborcji.

NUMER JEDEN NA LIŚCIE

Jeśli policzyć moją matkę, żonę, siostry, córki, synowe i wnuczki, w moim życiu jest dwanaście kobiet. Jednak numerem pierwszym na tej liście jest Maryja i zawsze nim pozostanie. Zasługuje Ona na to miejsce nie tylko ze względu na wszystko, co uczyniła w moim życiu, ale przede wszystkim dlatego, że zrezygnowała ze swoich planów, aby przyjąć plan Boga. Z tego powodu w czasie, gdy przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia, chcę prosić was wszystkich, abyście wraz ze mną w szczególny sposób uczcili Maryję. Dziękujmy wspólnie za Jej matczyną troskę, za Jej wierną modlitwę i niewzruszoną miłość do nas wszystkich.

Święty Jan, Apostoł i Ewangelista (27 grudnia)

Jan był synem Zebedeusza i Salome, młodszym bratem Jakuba Starszego (Mt 4, 21). Jeśli chodzi o zestaw tekstów ewangelicznych, w których jest mowa o św. Janie, to ich liczba stawia go zaraz po św. Piotrze na drugim miejscu. Łącznie we wszystkich Ewangeliach o św. Piotrze jest wzmianka aż na 68 miejscach (193 wiersze), a o św. Janie na 31 miejscach (90 wierszy).

Początkowo Jan był uczniem Jana Chrzciciela, ale potem razem ze św. Andrzejem poszedł za Jezusem (J 1, 35-40). Musiał należeć do najbardziej zaufanych uczniów, skoro św. Jan Chrzciciel z nimi tylko i ze św. Andrzejem przebywał właśnie wtedy nad rzeką Jordanem. Jan w Ewangelii nie podaje swojego imienia. Jednak jako naoczny świadek wymienia nawet dokładnie godzinę, kiedy ten wypadek miał miejsce. Rzymska godzina dziesiąta – to nasza godzina szesnasta. Po tym pierwszym spotkaniu Jan jeszcze nie został na stałe przy Panu Jezusie. Jaki był tego powód – nie wiemy. Być może musiał załatwić przedtem swoje sprawy rodzinne. O ostatecznym przystaniu Jana do grona uczniów Jezusa piszą św. Mateusz, św. Marek i św. Łukasz (Mt 4, 18-22; Mk 1, 14-20; Łk 5, 9-11). Jan pracował jako rybak. O jego zamożności świadczy to, że miał własną łódź i sieci. Niektórzy sądzą, że dostarczał ryby na stół arcykapłana – dzięki temu mógłby wprowadzić Piotra na podwórze arcykapłana po aresztowaniu Jezusa. Ewangelia odnotowuje obecność Jana podczas Przemienienia na Górze Tabor (Mk 9, 2), przy wskrzeszeniu córki Jaira (Mk 5, 37) oraz w czasie konania i aresztowania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym (Mk 14, 33). Kiedy Jan wyraził zgorszenie, że ktoś obcy ma odwagę wyrzucać z ludzi złe duchy w imię Jezusa (sądził bowiem, że jest to wyłączny przywilej Chrystusa i Jego uczniów), otrzymał od Pana Jezusa odpowiedź: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9, 37-38). Pewnego dnia do Pana Jezusa przybyła matka Jana i Jakuba z prośbą, aby jej synowie zasiadali w Jego królestwie na pierwszych miejscach, po Jego prawej i lewej stronie. Pan Jezus wiedział, że matka nie uczyniła tego sama z siebie, ale na prośbę synów. Dlatego nie do niej wprost, ale do nich się odezwał: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” Kiedy zaś ci odpowiedzieli: „Możemy”, otrzymali odpowiedź: „Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej czy lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował” (Mt 20, 21-28; Mk 10, 41-52). Szczegół ten zdradza to, że nawet tak świątobliwy Jan nie całkiem bezinteresownie przystąpił do Pana Jezusa w charakterze Jego ucznia. Przekonany, że wskrzesi On doczesne królestwo Izraela na wzór i co najmniej w granicach królestwa Dawida, marzył, by w tym królestwie mieć wpływowy urząd, być jednym z pierwszych ministrów

Niedziela, 16 grudnia

Św. Paweł wierzył, że radość jest postawą, którą powinniśmy pielęgnować zawsze, nawet jeśli sprawy nie układają się po naszej myśli. W stosunkowo krótkim Liście do Filipian wspomina o ra-dości aż piętnaście razy, a nie zapominajmy, że Paweł pisał ten list podczas pobytu w więzieniu! Nie pozwalał jednak, by okoliczności zewnętrzne pozbawiły go radości.

W jaki sposób udawało mu się zachować radość? Po pierwsze, cieszył się miłością Jezusa. Cofając się o zaledwie dwa rozdziały Listu do Filipian, znajdziemy hymn wysławiający Jezusa, który zechciał ogołocić samego siebie, stać się człowiekiem i umrzeć za nas na krzyżu. W następnym zaś rozdziale Paweł pisze: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana”. Myśl o miłości Jezusa miłości, która dobrowolnie oddaje siebie nieustannie napełniała go radością.

Po drugie, Paweł radował się także wiarą Filipian. Byli oni jego radością i chwałą. Byli jego drogimi przyjaciółmi, mającymi „udział w szerzeniu Ewangelii”. Paweł cieszył się z tego, że jego bracia i siostry kochają go i wspierają na drodze wiary. Wszyscy przeżywamy próby i cierpienia, ale Jezus wzywa nas do radości niezależnie od tego, czy świeci słońce, czy zbierają się nad nami chmury – a już zwłaszcza w czasie, gdy przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia. Gdyby Paweł był dzisiaj z nami, zachęcałby nas do patrzenia na wszystko, co się dzieje, na całe nasze życie przez pryzmat Bożej miłości. Zachęcałby do powierzenia Bogu wszystkich naszych lęków i zachowania pokoju wewnętrznego w każdej sytuacji. Zachęcałby nas do modlitwy w trudnych chwilach i szukania nawet wtedy powodów do radości.

Jezus tak wiele dla nas uczynił. Doceńmy to, ciesząc się Jego miłością i dzieląc się tą radością z ludźmi, których mamy wokół siebie. „Panie, pomóż mi trwać w radości, zwłaszcza gdy staję wobec trudnych wyzwań życiowych”.

u Jego boku. Samemu jednak wstydząc się o to prosić, wezwał interwencji swojej matki. Potem zrozumie, że chodzi o królestwo Boże, duchowe, o zbawienie ludzi – i odda się tej wielkiej sprawie aż do ostatniej godziny życia. Warto tu tylko uzupełnić, że według relacji Marka to oni sami: Jan i Jakub zwrócili się do Chrystusa z tą dziwną prośbą, nie wyręczając się przy tym matką. Chrystus nadał Janowi i Jakubowi, jego bratu, drugie imię – „Synowie gromu” (Łk 9,51-56). Jan zostaje wyznaczony razem ze św. Piotrem, aby przygotowali Paschę wielkanocną. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jan spoczywał na piersi Zbawiciela. Tylko on pozostał do końca wierny Panu Jezusowi – wytrwał pod krzyżem. Dlatego Chrystus z krzyża powierza mu swoją Matkę, a Jej – Jana jako przybranego syna (J 19,26-27). Po zmartwychwstaniu Chrystusa Jan przybywa razem ze św. Piotrem do grobu, gdzie „ujrzał i uwierzył” (J 20,8), że Chrystus żyje. W Dziejach Apostolskich Jan występuje jako nieodłączny na początku towarzysz św. Piotra. Obaj idą do świątyni żydowskiej na modlitwę i dokonują u jej wejścia cudu uzdrowienia paralityka (Dz 3,1-4,21). Jan z Piotrem został delegowany przez Apostołów dla udzielenia Ducha Świętego w Samarii (Dz 8,14-17). We dwóch przemawiali do ludu, zostali pojmani i wtrąceni do więzienia (Dz 4,1-24). O Janie Apostole wspomina także św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów. Nazywa go filarem Kościoła (Ga 2,9).

Jan przebywał przez wiele lat w Jerozolimie (Ga 2,9), potem prawdopodobnie w Samarii, a następnie w Efezie. To tam napisał Ewangelię i trzy listy apostolskie. Wynika z nich, że jako starzec kierował niektórymi gminami chrześcijańskimi w Małej Azji. Z Apokalipsy dowiadujemy się, że były to: Efez, Smyrna, Pergamon, Tiatyra, Sardes, Filadelfia i Laodycea. Tradycja wczesnochrześcijańska okazywała żywe zainteresowanie losami św. Jana Apostoła po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pana Jezusa. Św. Papiasz (ok. 80-116) i św. Polikarp (ok. 70-166) szczycą się nawet, że byli uczniami św. Jana. Podają nam pewne cenne szczegóły z jego późniejszych lat. Podobnie św. Ireneusz (ok. 115-202) przekazał nam zaczerpnięte z tradycji niektóre wiadomości. Także w pismach apokryficznych znajdujemy o życiu Jana okruchy prawdy. Z tych wszystkich źródeł wynika, że Jan głosił Ewangelię albo w samej Ziemi Świętej, albo w jej pobliżu, a to ze względu na Matkę Bożą, nad którą Chrystus powierzył mu opiekę. Po wybuchu powstania żydowskiego Jan schronił się zapewne w Zajordanii, gdzie przebywał do końca wojny, tj. do roku 70 (zburzenie Jerozolimy). Stamtąd udał się do Małej Azji, gdzie pozostał aż do zesłania go na wyspę Patmos przez cesarza Domicjana (81-96). Po śmierci cesarza Apostoł wrócił do Efezu, by tu za panowania Trajana (98-117) zakończyć życie jako prawie stuletni starzec. Potwierdzają to św. Ireneusz i Polikrates, biskup Efezu (ok. 190 roku). W wieku II lub III powstał w Małej Azji apokryf Dzieje Jana. Przytacza go m.in. Focjusz. Do naszych czasów dochowały się jego znaczne fragmenty. Według tego pisma Domicjan wezwał najpierw Jana do Rzymu. Nie miał jednak odwagi skazać starca na gwałtowną śmierć, dlatego zesłał go na wygnanie na wyspę Patmos, by na tej skalistej, niezaludnionej wyspie Morza Egejskiego zginął powolną śmiercią. Na szczęście chrześcijanie nie zapomnieli o ostatnim świadku Chrystusa. Główną treścią apokryfu są cuda, jakie Jan miał zdziałać w Rzymie i w Efezie. W opisach znajduje się tak wiele legendarnych motywów, że trudno

Niedziela, 23 grudnia

Dziś, dwa dni przed uroczystością Bożego Narodzenia, czytania mszalne mówią nam o nowości, jaką niosą narodziny Jezusa. Autor Listu do Hebrajczyków powiada, że Jezus przyszedł, aby usunąć jedną ofiarę, a ustanowić nową, inną. O jakie ofiary tu chodzi? Pierwszą ofiarą, usuniętą przez Jezusa, jest cały system darów i całopaleń dokonywanych w świątyni jerozolimskiej. Nadszedł już kres składania byków i kozłów w ofierze za grzechy. W miejsce tych ofiar Jezus ustanowił nową ofiarę: „Oto idę, aby spełnić wolę Twoją”. Zastąpił niezliczone ofiary swoją własną ufnością i posłuszeństwem.

Bóg nie potrzebuje naszych ofiar. Nie musimy Go przekonywać, że jesteśmy godni Jego miłości. Nie musimy wykazywać się przed Nim, wyrzekając się wszystkiego czy zapracowując się na śmierć. On oczywiście cieszy się, widząc, jak Jego dzieci zdobywają się na ofiary dla dobra Kościoła, ale nie uzależnia od tego swojej miłości. Nie jest ona czymś, na co musimy sobie zasłużyć. Przyjmujemy ją jako hojny dar Boga – tak jak przyjmuje się prezenty złożone pod choinką. Oczywiście nasze ofiary sprawiają radość Panu – zwłaszcza ofiary ponoszone na rzecz naszych rodzin i ludzi ubogich. Ale Boże Narodzenie podkreśla przede wszystkim miłość Jezusa, a nie nasze wysiłki; Jego ofiarność, a nie nasz trud. Zamiast żądać ofiar od nas, Jezus uczynił coś wręcz przeciwnego – sam ofiarował się za nas, stając się człowiekiem. Zamiast odrzucić nas z powodu naszych grzechów, przybliżył się do nas, aby nas odkupić. Nie naszymi ofiarami, nie naszym cierpieniem, ale swoją miłością i ofiarą. Już jutro będziemy obchodzić Wigilię Bożego Narodzenia. Jezus po raz kolejny dokona rzeczy nowej. Wpatruj się w Niego. Pozwól Mu objawić ci tę nowość – miłość, która zbawia, i posłu-szeństwo, które uświęca.

„Jezu, dziękuję Ci za Twoją miłość. Dziękuję Ci za Twoją ofiarę. Dziękuję Ci za to, że wypełniłeś wolę Ojca”.

wydobyć z tego apokryfu prawdę. Utrwaliło się podanie, że Domicjan usiłował najpierw w Rzymie otruć św. Jana. Kielich pękł i wino się rozlało w chwili, gdy Apostoł nad nim uczynił znak krzyża świętego. Wtedy cesarz kazał go męczyć we wrzącym oleju, ale Święty wyszedł z niego odmłodzony. Przez kilkaset lat (do roku 1909) 6 maja było nawet obchodzone osobne święto ku czci św. Jana w Oleju. Jan miał mieć ucznia, którego w sposób szczególniejszy miłował i z którym łączył wielkie nadzieje. Ten wszakże wszedł w złe towarzystwo i został nawet hersztem zbójców. Apostoł tak długo go szukał, aż go odnalazł i nawrócił. Euzebiusz z Cezarei pisze, że Jan nosił diadem kapłana, że organizował gminy i ustanawiał nad nimi biskupów, a w Efezie miał wskrzesić zmarłego. Swoją Ewangelię napisał Jan prawdopodobnie po roku 70, kiedy powrócił do Efezu. Miał w ręku Ewangelie synoptyków (Mateusza, Marka i Łukasza), dlatego jako naoczny świadek nauk Pana Jezusa i wydarzeń z Nim związanych nie powtarza tego, co już napisano, uzupełnia wypadki szczegółami bliższymi i faktami przez synoptyków opuszczonymi. Nigdzie wprawdzie nie podaje swojego podpisu wprost, ale podaje go pośrednio, kiedy pisze na wstępie: „I oglądaliśmy Jego chwałę” (J 1, 14), zaś w swoim pierwszym liście napisze jeszcze dobitniej: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1,1). Ewangelię św. Jana zna św. Ignacy z Antiochii (+ ok. 107) i cytuje ją w swoich listach. Zna ją również św. Justyn (+ ok. 165), a „Fragment Muratoriego” (160-180) pisze wprost o św. Janie jako autorze Ewangelii. Pierwszymi adresatami Ewangelii św. Jana byli chrześcijanie z Małej Azji. Znali oni dobrze Jana, nie musiał się więc im przedstawiać. W owych czasach rozpowszechniały się pierwsze herezje gnostyckie: ceryntian, nikolaitów i ebionitów. Dlatego Ewangelia św. Jana nie ma charakteru katechetycznego, jak poprzednie, a raczej historyczno-teologiczny. Jan wykazuje, że Jezus jest postacią historyczną, że jest prawdziwie Synem Bożym. Tradycja za symbol słusznie nadała mu orła, gdyż głębią i polotem przewyższył wszystkich Ewangelistów. Według podania, cesarz Nerwa (96-98) miał uwolnić św. Jana z wygnania. Apostoł wrócił do Efezu, gdzie zmarł niebawem ok. 98 roku. Jako więc jedyny z Apostołów zmarł śmiercią naturalną. Dlatego podczas dzisiejszej liturgii celebrans nosi szaty białe, a nie – jak w przypadku wszystkich pozostałych Apostołów – czerwone. Pierwszą wzmiankę o grobie św. Jana w Efezie ok. 191 roku podaje w liście do papieża św. Wiktora Polikrates, biskup Efezu. Papież św. Celestyn I w liście swoim do ojców soboru efeskiego z 8 maja 431 roku winszuje im, że mogą czcić relikwie św. Jana Apostoła. Św. Grzegorz z Tours (+ 594) wspomina o cudach, jakie działy się przy tym grobie. Badania archeologiczne, przeprowadzone w 1936 roku, potwierdziły istnienie tego grobu. Dzisiaj z wielkiej metropolii, jaką niegdyś był Efez, pozostały jedynie ruiny, a na nich powstała mała wioska turecka. Jan jest patronem Albanii i Azji Mniejszej; ponadto aptekarzy, bednarzy, dziewic, zawodów związanych z pisaniem i przepisywaniem: introligatorów, kopistów, kreślarzy, litografów, papierników, pisarzy oraz owczarzy, płatnerzy, skrybów, ślusarzy, teologów, uprawiających winorośl oraz wdów. Kult św. Jana Apostoła w Kościele był zawsze bardzo żywy. Najwspanialszą świątynię wystawiono mu w Rzymie. Jest nią bazylika na Lateranie pod wezwaniem świętych Jana Chrzciciela i Jana Apostoła. Zwana jest również bazyliką Zbawiciela – matką wszystkich kościołów chrześcijaństwa, gdyż jako pierwsza była uroczyście konsekrowana przez papieża św. Sylwestra I (+ 335) i dotąd jest katedrą papieską. Nadto w Rzymie wystawiono św. Janowi Apostołowi jeszcze inne kościoły, np. przy Bramie Łacińskiej („ante Portam Latinam”), gdzie Apostoł miał być męczony w rozpalonym oleju. Do Jana Apostoła szczególne nabożeństwo miały św. Gertruda i św. Małgorzata Maria Alacoque. Właśnie w dniu dzisiejszym, w dniu jego święta miały objawienia dotyczące nabożeństw do Serca Pana Jezusa. Szczególnym nabożeństwem do św. Jana Apostoła wyróżniali się kiedyś w Polsce Krzyżacy. Wystawili też oni szereg kościołów ku jego czci.

W ikonografii św. Jan przedstawiany jest jako stary Apostoł, czasami jako młodzieniec w tunice i płaszczu, rzadko jako rybak. Najczęściej występuje w scenach będących ilustracjami tekstów Pisma św.: jest jedną z centralnych postaci podczas Ostatniej Wieczerzy, Jan pod krzyżem obok Maryi, Jan podczas Zaśnięcia NMP, Jan na Patmos, Jan i jego wizje apokaliptyczne. Bywa – błędnie – przedstawiany w scenie męczeństwa, zanurzony w kotle z wrzącą oliwą. Czasem na obrazach towarzyszy mu diakon Prochor, któremu dyktuje tekst. Jego atrybutami są: gołębica, kielich z Hostią, kielich zatrutego wina z wężem (wąż jest symbolem zawartej w kielichu trucizny-jadu; na tę pamiątkę podaje się dzisiaj w wielu kościołach wiernym poświęcone wino do picia, by nie szkodziła im żadna trucizna), kocioł z oliwą, księga, orzeł w locie, na księdze lub u jego stóp, siedem apokaliptycznych plag, zwój.

Michałowa poleca

ŚLĄSKI PIERNIK Z MARCEPANEM

Ciasto:

50 dkg płynnego miodu, 70 dkg cukru i 15 dkg masła ucierać w misce, aż utworzy się płynna masa. Dodawać po jednym – 3 jaja (dalej ucierając) oraz 5 dkg zmielonych orzechów (laskowych lub włoskich), torebkę przyprawy do pierników, 5 dkg kakao, filiżankę zaparzonej mocnej kawy, szczyptę gałki muszkatołowej i kardamonu. Wymieszać w misce 1,5 kg przesianej przez sito mąki i 3 małe proszki do pieczenia. Połączyć mąkę z płynną masą. Ciasto dokładnie wyrobić i pozostawić w chłodnym miejscu na tydzień lub dwa.

Marcepan:

przygotować na trzy dni przed pieczeniem piernika; 30 dkg zmielonych migdałów utrzeć z 30 dkg cukru pudru (stopniowo go dodając) oraz kieliszkiem koniaku (wódki) lub 3 łyżkami soku cytrynowego. Utartą masę podgrzewać w rondlu, ciągle mieszając, aż zacznie odstawać od dna. Zawinąć w wilgotną lniana szmatkę i zostawić na trzy dni.

W dniu pieczenia ciasto podzielić na 3 części, cienko rozwałkować i wyłożyć na 3 jednakowej wielkości blachy (lub piec kolejno na tej samej). Piec każdą blachę ok. 30 min w średnio gorącym piekarniku. Gdy pierniki ostygną, dwa z nich posmarować dość grubo dżemem malinowym lub powidłami śliwkowymi i złożyć je. Wierzch także posmarować cienko dżemem lub powidłami. Następnie rozwałkować na stolnicy posypanej cukrem pudrem cieniutki płat marcepanu wielkości placka piernikowego i nałożyć na górę. Trzeci placek piernikowy również posmarować cienko dżemem i tą właśnie stroną przyłożyć do marcepanu. Piernik przykryć arkuszem papieru pergaminowego i obciążyć. Następnego dnia pokroić na dowolnej wielkości kawałki i polukrować czekoladowym lukrem.

Lukier czekoladowy:

przygotowujemy z 30 dkg cukru pudru, 5 dkg kakao, 5 dkg masła i 5 łyżek gorącego mleka. Wszystkie składniki utrzeć na jednolitą masę i płaskim pędzelkiem smarować kostki piernikowe.

Smacznego!

Niedziela, 30 grudnia. Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Słysząc bolesny wyrzut swojej Matki, młody Jezus jest zdziwiony. Dlaczego Rodzice Go nie rozumieją? Dlaczego szukali Go nie wiadomo gdzie? Czy nie było dla nich oczywiste, że On jest tam, gdzie powinien być „w tym, co należy do Jego Ojca”? Czy nie wiedzą, jaką radością jest dla Niego przebywanie w świątyni Boga, rozmowa z tymi, którzy o Nim uczą? Czy naprawdę podejrzewali, że zawieruszył się gdzieś z kolegami lub pociągnęły Go uroki miasta?

Ewangelia ukazuje nam dziś scenkę z życia Najświętszej Rodziny i nie jest to scenka sielankowa. Najwyraźniej nastąpiło nieporozumienie, a zachowanie Jezusa ku Jego zdumieniu sprawiło ból Jego Matce i Józefowi. Każdy, kto choć na chwilę stracił z oczu w tłumie swoje dziecko, może sobie wyobrazić, co oni przeżywał i. Każdy, kogo dobre intencje zostały opacznie zrozumiane, może sobie wyobrazić, co mógł czuć Jezus. Jednak Święta Rodzina dochodzi do porozumienia. Maryja wypowiada swoje uczucia, Jezus tłumaczy swoje postępowanie, po czym posłusznie poddaje się władzy Rodziców. Rodzina powraca w zgodzie do Nazaretu, a Maryja szczerze próbuje zrozumieć zaskakujące dla Niej słowa Syna. Trzy dni poszukiwania zaginionego Jezusa są też jakby przedsmakiem ostatecznego uderzenia miecza, zapowiedzianego Maryi przez Symeona zapowiedzią tych trzech dni, które Jezus spędzi w grobie. Śmierć Jezusa była dla Maryi niewyobrażalnym bólem. Jednak Matka Syna Bożego odrobiła lekcję z tamtej jerozolimskiej pielgrzymki. Nie działa chaotycznie, nie rozpacza. Stoi pod krzyżem i pozwala Jezusowi być w sprawach Ojca, pełnić Jego wolę. Spokojnie oddaje się Bogu do dyspozycji.

Jej wiara, która osiągnęła szczyt właśnie tam, pod krzyżem Syna, zostanie nagrodzona w poranek zmartwychwstania. Idealna rodzina to nie rodzina bezproblemowa – wiecznie uśmiechnięci rodzice z czyściutkimi, zadbanymi dziećmi, jak w telewizyjnej reklamie. To szkoła, w której wszystkie strony uczą się miłości, zrozumienia i poświęcenia. A ta nauka procentuje na wieczność.

„Panie Jezu, który zechciałeś przyjść na świat w rodzinie, naucz nas wzajemnej miłości, aby nasze rodziny stawały się święte”.

KSIĄŻKI WARTE PRZECZYTANIA

Polecam kolejne książki na późne jesienne wieczory: Uczennica i oblubienica. Magdalena – uczennica staje się oblubienicą. Kim właściwie była Maria Magdalena? Równa apostołom, błogosławiona grzesznica, małżonka Jezusa, bogini? Powyższe określenia brzmią spektakularnie, mimo że są jedynie wytworem fantazji. my nie chcemy się niczego domyśleć na temat Marii Magdaleny. Poszukamy prawdy o kobiecie z Magdali na stronicach Biblii. W zgłębieniu wersetów Ewangelii najbardziej będzie nas interesowało poznawanie jej relacji z Jezusem. W jaki sposób się z Nim spotkała, jak te spotkania wpłynęły na jej życie, kim był dla niej Ten, dla którego wszystko porzuciła i któremu pozostała wierna aż po grób. Będziemy chcieli się z nią spotkać na tyle blisko, na ile pozwalają przekazy ewangelistów. Kolejna książka to książka: O Naśladowaniu Chrystusa. T. Kempis. Jest to nowe tłumaczenie klasycznego przewodnika duchowego. To jedna z najpopularniejszych książek chrześcijańskich. Doceniana przez wielu świętych i błogosławionych Kościoła. Sięgali po nią m.in. Ignacy Loyola, św. Karol Boromeusz, św. Tereska od Dzieciątka Jezus czy św. Jan XXIII. Dzieło to czytał Adam Mickiewicz, Stefan Żeromski. to obowiązkowa pozycja dla wszystkich, którzy chcą pogłębić swoje życie duchowe.

Elwira Kirklo-Rusek

OSIOŁ

Pewnego dnia osioł farmera wpadł do głębokiej studni. Zwierzę krzyczało żałośnie godzinami, podczas gdy farmer zastanawiał się, co zrobić. W końcu zdecydował: zwierzę i tak jest stare, a studnię i tak trzeba już zasypać. Nie warto więc wyciągać z niej osła. Zwołał wszystkich swoich sąsiadów do pomocy. Wzięli łopaty i zaczęli zasypywać studnię śmieciami i ziemią. Początkowo osioł zaczął krzyczeć przerażony. Nagle, ku zdumieniu wszystkich, uspokoił się. Kilka łopat później farmer zajrzał do studni i zdumiał się tym, co ujrzał: za każdym razem, kiedy kolejna porcja śmieci spadała na ośli grzbiet, ten robił coś niesamowitego, otrząsał się i wspinał o krok ku górze. W miarę, jak sąsiedzi farmera sypali śmieci i ziemię na zwierzę, ono otrzepywało się i wspinało o kolejny krok. Niebawem, wszyscy ze zdumieniem zobaczyli, jak osioł przekracza wrąb studni i szczęśliwy oddala się truchtem.

Życie będzie zasypywać Was śmieciami, każdym rodzajem brudów. I jest tylko jeden sposób, żeby wydostać się z dołka. Po prostu trzeba otrząsnąć się i zrobić krok w górę. Każdy taki strząśnięty kłopot, to jeden stopień ku wolności. Możemy wydostać się z najgłębszych tarapatów, jeśli się nie zatrzymamy, jeśli się nie poddamy! Otrząśnij się więc i wejdź na kolejny stopień!

SPOWIEDŹ ADWENTOWA W DEKANACIE ŚWIEBODZICE

PARAFIA	DZIEŃ SPOWIEDZI	GODZINA SPOWIEDZI
PIOTRA I PAWŁA ŚWIEBODZICE	11.12.2018 Wtorek	8:00 – 09:00 16:30 – 18:00
ŚW. MIKOŁAJA ŚWIEBODZICE	21.12.2018 Piątek	8:00 – 09:00 16:30 – 18:00
NMP KRÓLOWEJ POLSKI ŚWIEBODZICE-CIERNIE	20.12.2018 Czwartek	16:30 – 17:30
ŚW. FRANCISZKA ŚWIEBODZICE	18.12.2018 Wtorek	9:00 – 10:00 17:00 – 18:00
ŚW. BRATA ALBERTA ŚWIEBODZICE	15.12.2018 Sobota	7:00 – 08:00 15:30 – 17:00
ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA DOBROMIERZ	19.12.2018 Środa	8:30 – 09:00 15:30 – 18:00
ŚW. JADWIGI MOKRZESZÓW	16.12.2018 Niedziela	15.00 – 17.00

Anioł, opiekun narodów

Wpisz w krzyżówkę poziomo sześć poprawnych haseł. W sześciu polach odczytasz imię anioła, opiekuna narodów.

I. Łoże śmierci.
II. Starożytne określenie narodu hebrajskiego.
III. Materiał budowlany.
IV. Niewolnica Sary; matka Izmaela.
V. Kananejskie bóstwo morza.
VI. Miara długości wynosząca ok. pół metra.

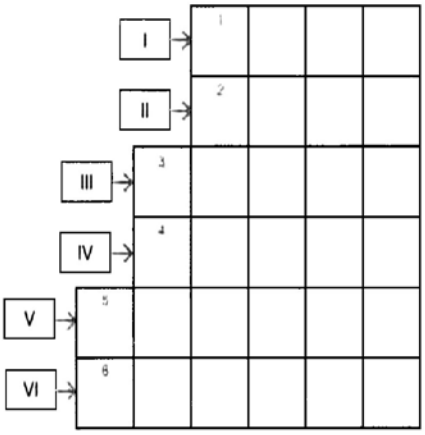

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

Sobota 1.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (1 greg.)
godz. 9^{00} Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Matki Bożej
godz. 18^{00}
I Niedziela Adwentu 2.12.2018 r.
godz. 7^{30} + Barbara Tomczyk
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (2 greg.)
godz. 10^{15}+ Wanda + Tadeusz Skowyra + babcia Stanisława + Marian + Zdzisław Długaszek
godz. 11^{30} + ojciec Witold (20 rocz. śm.) + mama Irena
godz. 13^{00} Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Łukasza z ok. 32 rocz. urodzin
godz. 18^{00} + Czesława (k) + Władysław + Edmund + Marcel + Jerzy + Irena + z rodz. Laskowskich + Zofia + Jan + Leszek z rodz. Saganów
Poniedziałek 3.12.2018 r. św. Franciszka Ksawerego
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (3 greg.)
godz. 9^{00} + Kazimiera Styjska (od uczestników pogrzebu)
godz. 18^{00} + Wanda + Marian Surosz + Maria + Mikołaj Didunek
Wtorek 4.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (4 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Kazimiera Stryjska (od IV Róży Różańcowej)
Środa 5.12. 2018 r.
godz. 7^{00} + Krystyna Krzyważnia (od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Zygmunt Pawiłojć (5 greg.)
Czwartek 6.12.2018 r. św. Mikołaja – Uroczystość Odpustowa
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (6 greg.)
godz. 18^{00} W intencji żyjących i zmarłych Parafian
Piątek 7.12.2018 r. św. Ambrożego
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Janina Urańska (od uczestników pogrzebu)
godz. 18^{00} + Zygmunt Pawiłojć (7 greg.)
Sobota 8.12.2018 r. Niepokalanie Poczęcie NMP
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (8 greg.)
godz. 9^{00} + Katarzyna Wójtowicz
godz. 18^{00} + Jan Drabik (5 rocz. śm.) + z rodz. Drabików i Szalów
II Niedziela Adwentu 9.12.2018 r.
godz. 7^{30} o łaskę zdrowia i błog. Bożego oraz o pracę dla syna Karola
godz. 9^{00} + Franciszek Dzidek (6 rocz. śm.) + z rodz. Głogiewicz i Dzidek
godz. 10^{15} + Jan Wiśniewski (25 rocz. śm.)
godz. 11^{30} + Genowefa i Franciszek Urbańczyk + z rodz. Urbańczyk i Woźniak
godz. 13^{00} + Zygmunt Pawiłojć (9 greg.)
godz. 18^{00} Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Pawła z ok. 18 rocz. urodzin
Poniedziałek 10.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (10 greg.)
godz. 9^{00} + Aneta Majerska (od uczestników pogrzebu)
godz. 18^{00} W intencji grupy modlitewno-pielgrzymkowej
Wtorek 11.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (11 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00}
Środa 12.12. 2018 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (12 greg.)
godz. 18^{00} + Czesława (k) Zając (38 rocz. śm.)
Czwartek 13.12.2018 r. św. Łucji
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (13 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Bronisław Szarek (4 rocz. śm.) + rodzice: Anna i Stanisław Mikołajczyk
Piątek 14.12.2018 r. św. Jana od Krzyża
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (14 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00}
Sobota 15.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (15 greg.)
godz. 9^{00} + Paulina Siemasz (36 rocz. śm.)
godz. 18^{00} + Wanda (6 rocz. śm.) + Waldemar + Zielińskich i Ciuk
III Niedziela Adwentu 16.12.2018 r.
godz. 7^{30}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (16 greg.)
godz. 10^{15} + Antoni + Maria + Edward Czekaj
godz. 11^{30} + Irena + Konstanty Sosik
godz. 13^{00} Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Iwony z ok. urodzin
godz. 18^{00} + Janusz Poprawa (13 rocz. śm.) – o łaskę miłosierdzia Bożego + z rodziny

Poniedziałek 17.12.2018 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Zygmunt Pawiłojć (17 greg.)
Wtorek 18.12.2018 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (18 greg.)
godz. 18^{00}
Środa 19.12. 2018 r.
godz. 7^{00} + Anna Siewierska (od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (19 greg.)
godz. 18^{00} Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla ks. kanonika Dariusza Strzeleckiego z okazji imienin (od Róż Różańcowych)
Czwartek 20.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (20 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Jerzy Wójtowicz
Piątek 21.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (21 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Emil Bąk (12 rocz. śm.)
Przygotowanie szopki w kościele
Sobota 22.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (22 greg.)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00}
IV Niedziela Adwentu 23.12.2018 r.
godz. 7^{30}
godz. 9^{00} + Zbigniew Gudaniec (25 rocz. śm.) + rodzice: Jan i Józefa Mikułko
godz. 10^{15} + Janusz Gościak (6 rocz. śm.)
godz. 11^{30} + Jadwiga Kruk (2 rocz. śm.)
godz. 13^{00} + Agnieszka Rychlik (30 rocz. śm.) + mąż Piotr + rodzice + Anna Siemień
godz. 18^{00} + Zygmunt Pawiłojć (23 greg.)
Poniedziałek 24.12.2018 r.
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (24 greg.)
godz. 9^{00} w int. ++ w 2018 roku
godz. 22^{00} I) Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Józefa Droździaka – od Ernesta
II) + Stanisław Krzyszkowski (4 rocz. śm.) + z rodz. Krzyszkowskich i Mazur
godz. 24^{00} I) w intencji żyjących zmarłych parafian
II) + Norbert
Wtorek 25.12.2018 r. Narodzenie Pańskie
godz. 9^{00} + Michał Siemasz (20 rocz. śm.)
godz. 10^{15} + Zygmunt Pawiłojć (25 greg)
godz. 11^{30} + Marian (3 rocz. śm.) + Tadeusz + Zenon + z rodziny
godz. 13^{00} + Irena + Jan Kerlin
godz. 18^{00} I) Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Ernesta Koryciarza
II) Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia dla Stanisławy i Ryszarda Dąbrowskich z ok. 40 rocz. ślubu
Środa 26.12. 2018 r. św. Szczepana, pierwszego męczennika
godz. 7^{30} + Szczepan Siemasz
godz. 9^{00} + Henryk Jacoszek (30 rocz. śm.)
godz. 10^{15} + Szczepan Łada (w dniu imienin) (18 rocz. śm.) + z rodziny Choromańskich i Ładów
godz. 11^{30} + Zygmunt Pawiłojć (26 greg.)
godz. 13^{00} + z rodz. Cieślińskich: Monika (17 rocz. śm.) Dariusz (4 rocz. śm.) Kazimierz (5 rocz. śm.) + z rodz. Zimnoch: Wiktoria, Józef
godz. 18^{00}
Czwartek 27.12.2018 r. św. Jana Apostoła i Ewangelisty
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (27 greg.)
godz. 18^{00}
Piątek 28.12.2018 r. św. Młodzianków
godz. 7^{00} + Zygmunt Pawiłojć (28 greg.)
godz. 9^{00} Do Bożej Opatrzności, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Bożej i o łaskę zdrowia z okazji 44 pożycia małżeńskiego
godz. 18^{00}
Sobota 29.12.2018 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Zygmunt Pawiłojć (29 greg.)
godz. 18^{00}
Niedziela św. Rodziny 30.12.2018 r.
godz. 7^{30}
godz. 9^{00}
godz. 10^{15} + Alojzy Zięba (4 rocz. śm.)
godz. 11^{30} + Wanda Kościukiewicz + Jadwiga + Eugeniusz + z rodz. Szymańskich
godz. 13^{00} + Zygmunt Pawiłojć (^{30} greg.)
godz. 18^{00} + Maria Dziewit – babcia + Marian Dziewit – mąż + Zbigniew Dziewit – syn
Poniedziałek 31.12.2018 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} + Barbara (20 rocz. śm) + Franciszek Karpińskich
godz. 18^{00} Dziękczynna za miniony rok kalendarzowy 2018
godz. 24^{00} Msza św. z okazji rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego 2019

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Matuszkowiak Tomasz, 2 listopada
Słowik Mateusz, 18 listopada
Chmielewski Igor, 25 listopada
Wilczek Aleksandra, 25 listopada
Wilczek Wiktoria, 25 listopada

Bramę wieczności przekroczyli:

+ Krystyna Krzyważnia, zm. 1 listopada, przeżyła 81 lat
+ Anna Siewierska, zm. 3 listopada, przeżyła 71 lat
+ Aneta Majerska, zm. 5 listopada, przeżyła 38 lat
+ Janina Urbańska, zm. 7 listopada, przeżyła 96 lat
+ Włodzimierz Pędziwilk, zm. 16 listopada, przeżył 77 lat
+ Weronika Strach, zm. 19 listopada, przeżyła 97 lat

„Prawdą jest sam Jezus Chrystus, który przychodzi na ziemię, aby uświęcić naszą ludzką naturę. Przychodzi, by nas nauczyć żyć swoją ewangelią, abyśmy byli otwarci na Jego Słowo i stali się solą ziemi światłem świata” (Potra Fidei)

Życzymy Wam, aby Zbawiciel świata Was błogosławił w podejmowaniu wysiłku ratowania wartości chrześcijańskich w tym zlaicyzowanym świecie. Niech Boża dziecina będzie dla nas wszystkich nauczycielem dawaniu świadectwa wierności Bogu i Jego Miłości. Bądźmy odważni w wyznawaniu wiary i bądźmy jej apostołami, aby dzięki nam ujrzeli Chrystusa ci, co Go nie znają, albo od Niego odeszli. Niech Rok Pański 2019 będzie czasem duchowego wzrostu i apostołowania we współczesnym świecie.
Z darem błogosławieństwa

Duszpasterze

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja
pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice
tel. 74 854 44 15
Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusze: ks. Artur Merholc, ks. Piotr Ochoński

Kapelan szpitala: ks. Dariusz Strzelecki

www.swmikolajswiebodzice.pl

Redakcja:
ks. Józef Siemasz, ks. Artur Merholc, ks. Piotr Ochoński, Grażyna Gorska, Agnieszka Pelc, Elwira Kirklo-Rusek

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

Skład komputerowy: Stanisław Mróz

Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów. Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Kancelaria parafialna czynna:
wtorek w godz. 16^{00}-17^{00}, czwartek w godz. 16^{00}-17^{00}, sobota w godz. 10^{00}-12^{00}

Msze św.:
- niedziela i uroczystości: 7^{30}, 9^{00}, 10^{15} (z udziałem dzieci), 11^{30} (z udziałem młodzieży), 13^{00} (suma), 18^{00}
- dni powszednie: 7^{00}, 9^{00}, 18^{00}
- dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 13^{00}

Spowiedź św.:
- od poniedziałku do soboty od godz. 6^{45}, 8^{45}, 18^{00}
- niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
- I piątek miesiąca w godz. 8^{30}-9^{00} i 17^{00}-18^{00}

Sakrament chrztu św.:
I i III niedziela miesiąca o godz. 13^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
- I sobota miesiąca w godz. 7^{30}-9^{00}
- w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja